

TEMPO PROCESU RESTRUKTURYZACJI GÓRNICWA JEST BARDZIEJ ZALEŻNE OD ZGODY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OD UZGODNIENÍ Z PARTNERAMI SPOŁECZNYMI NIŻ OD BUDŻETU

Albo działania systemowe, albo dryf?

W branży górniczej mówi się coraz częściej, że bez podjęcia przez rząd działań systemowych nie uda się wyprowadzić jej na prostą. Pewną jaskółką jest wzrost cen, szczególnie widoczny w przypadku węgla koksowego. Po wielokrotnie zgłaszanym postulacie, by poluzować gorset podatkowy górnictwa, w Ministerstwie Energii powstaje zespół, który ma przeanalizować politykę fiskalną wobec górnictwa węgla kamiennego.

W ostatnim piśmie skierowanym do premier Beaty Szydło i ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego przedstawiciele Związku Zawodowego Górników w Polsce podkreślili, że średnie obciążenie jednej tony węgla rozmaitymi daninami wynosi ok. 100 złotych.

PRZEANALIZUJĄ POLITYKĘ FISKALNĄ

– W Ministerstwie Energii powstaje zespół, którego zadaniem będzie przeanalizowanie polityki fiskalnej wobec sektora górnictwa węgla kamiennego, który w efekcie przedstawi swoje rekomendacje w tym zakresie. Stosowne decyzje jednak należeć będą do ministra finansów – podał resort energii w odpowiedzi na pytania Polskiej Agencji Prasowej.

Po co wydawać na osłony socjalne i likwidację kopalń 7 mld złotych z budżetu, skoro można byłoby poluzować kwestie podatkowe. Wpłynęłyby na przykład 2 mld złotych mniej z tytułu podatków, ale i tak budżet wyszedłby na plus.

– Dotąd nie wprowadzono rozwiązań systemowych, choćby w zakresie poluzowania górnictwu gorsetu podatkowego – zaznaczył w rozmowie z portalem wnp.pl Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. – Po co wydawać na osłony socjalne i likwidację kopalń 7 mld złotych z budżetu, skoro można byłoby poluzować kwestie podatkowe. Wpłynęłyby na przykład 2 mld złotych mniej z tytułu podatków, ale i tak budżet wyszedłby na plus – podkreślił Kolorz.

Także Bogusław Ziętek, szef Sierpnia 80, wskazywał niedawno w wywiadzie dla portalu wnp.pl, że w Polsce węgiel jest obciążony ponad 30 różnego rodzaju podatkami i daninami. – W tym takimi, które występują wyłącznie w naszym kraju – podkreślił. – Są to między innymi opłaty eksploatacyjne – blisko 150 mln złotych rocznie na rzecz budżetu państwa i gmin. Należy tu dodać 400 mln złotych, które kopalnie odprowadziły na fundusz likwidacyjny, czy na przykład opłaty na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, z których to środków górnictwo nigdy ze względu na swoją specyfikę korzystać nie może. Te i wiele innych danin, jakie płacimy,

pokazuje, że jest miejsce na inicjatywę państwa w tym zakresie. Jednak sposobem na uzdrowienie górnictwa nie jest i nie będzie przekazywanie kolejnych kopalń Spółce Restrukturyzacji Kopalń – ocenił Ziętek.

Według Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej podatków, które odprowadza górnictwo, jest 34, z czego tylko dziewięć dotyczy stricte górnictwa. – Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa dość precyzyjnie wskazuje, w których miejscach państwo mogłoby zmniejszyć sektorowi obciążenia podatkowe – zaznaczył Waław Czerkawski, wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce. – Z tym głosem całkowicie zgadza się zarówno strona przedsiębiorców górniczych, jak i związków zawodowych. Zwieńczeniem będzie wspólne stanowisko w tej sprawie, jakie zostanie zajęte w trakcie najbliższych obrad Zespołu Trójstronnego do spraw Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Obrady zespołu powinny odbyć się w październiku – dodał Czerkawski.

STAN ZAWIESZENIA

Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności, w felietonie opublikowanym w Solidarności Górniczej zaznacza, że w górnictwie zapanował swoisty stan zawieszenia. Przypomniał, że górnicy z Makoszów czekają na rozstrzygnięcie przetargu i ewentualne przejęcie przez nowego inwestora, a pracownicy kopalni Krupiński mają nadzieję, że reprezentującym ich związkowcom uda się doprowadzić do uchylenia pochopnie podjętej decyzji zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, skazującej zakład na likwidację poprzez Spółkę Restrukturyzacji Kopalń. Jarosław Grzesik nie poprzestał jednak tylko na sprawach bieżących.

„Organizacje związkowe od lat wskazują na konieczność zmniejszenia nadmiernych obciążeń podatkowych wobec spółek sektora wydobywczego” – napisał Grzesik. „Polskie przedsiębiorstwa górnicze zobowiązane są do płacenia 34 różnego rodzaju podatków, przy czym dziewięć z nich to podatki nakładane wyłącznie na firmy funkcjonujące w naszej gałęzi gospodarki. Przedstawiciele kolejnych rządów przyznawali rację stronie społecznej i... na tym się kończyło. Teraz resort energii tworzy zespół, który będzie miał za zadanie przeanalizować politykę fiskalną państwa wobec górnictwa węgla kamiennego. To może być oczywiście jakieś »światelko w tunelu« – tyle tylko, że od samego powoływania zespołów spółkom węglowym się nie polepszy. Dopóki nie zostanie zniesiony choćby jeden podatek, polskie górnictwo nadal będzie drenowane z miliardów złotych rocznie” – podkreśla Jarosław Grzesik.

GRA NA CZAS

Szef górniczej Solidarności wspomina w swym felietonie także o oczekiwanym przez wszystkich programie dla górnictwa na lata 2016–2030. Prace nad dokumentem mającym wyznaczyć podstawowe kierunki rozwoju branży w perspektywie wieloletniej

toczą się bardzo powoli, choć poprzednia strategia przestała obowiązywać z końcem ubiegłego roku.

„Wszystkie te kwestie łączy jedno – to, że już dawno powinny zostać rozwiązane” – zaznacza Jarosław Grzesik. „O ile poprzednia władza prowadziła politykę obliczoną na likwidację górnictwa, obecna ma inny problem: odwleka decyzje, które muszą zostać podjęte, by sektor zaczął normalnie funkcjonować. Przeciągający się brak decyzji może natomiast sprawić, że wielomilionowe kwoty, które poświęcili pracownicy ze swoich wynagrodzeń, by ratować spółki węglowe, zostaną zmarnowane, bo zaniedbane górnictwo szybko znajdzie się w sytuacji co najmniej tak dramatycznej jak kilka czy kilkanaście miesięcy temu. A tego nikt by chyba nie chciał...” – kończy Jarosław Grzesik.

PRIORYTET: GÓRNICWO I ENERGETYKA

W rządzie zaszły ostatnio spore przetasowania – wicepremier i minister rozwoju Mateusz Morawiecki został także ministrem finansów. 28 września podczas konferencji po posiedzeniu rządu premier Beata Szydło zapowiedziała, że problemy polskiej energetyki to jedno z pierwszych zadań, jakie zostaną postawione przed Komitetem Ekonomicznym Rady Ministrów. – Trzeba wytyczyć cele, priorytety, cele inwestycyjne, znaleźć pieniądze na dofinansowanie inwestycji energetycznych, zapewnić rozwój polskiej energetyki, uporać się z problemami górnictwa – podkreśliła premier Szydło. Dodała, że szef resortu energii Krzysztof Tchórzewski „na pewno będzie oczekiwał na wsparcie” wicepremiera i szefa resortów finansów oraz rozwoju Mateusza Morawieckiego.

Rzeczywiście to wsparcie będzie istotne, szczególnie w kontekście działań systemowych w sektorze górnictwa. Szczęśliwie w sprawach dotyczących węgla i energetyki wicepremier Morawiecki będzie miał możliwość ścisłego kooperowania z ministrem energii Krzysztofem Tchórzewskim, dzięki któremu w górnictwie w kilka miesięcy zrobiono dużo więcej niż w trakcie ośmiu lat rządów koalicji PO–PSL.

TEMPO ZALEŻY OD ZWIĄZKÓW

– Tempo procesu restrukturyzacji górnictwa jest bardziej zależne od zgody związków zawodowych i od uzgodnień z partnerami społecznymi niż od budżetu – ocenił niedawno wicepremier Mateusz Morawiecki podczas forum w Krynicy. Rzeczywiście, jest w tym wiele racji, a doprawdy trudno w rządzie wskazać osobę, która byłaby tak przygotowana do negocjacji ze związkami zawodowymi jak minister energii Krzysztof Tchórzewski. W środowisku górniczym liczą, że działania systemowe zostaną podjęte. Chodzi m.in. o wstrzymanie importu węgla do Polski oraz zmniejszenie obciążeń podatkowych sektora. Choć trzeba stanowczo podkreślić, że nie są to proste sprawy. Tym bardziej że jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach.

WYRÓWNAĆ SZANSE

Ministerstwa Energii i Środowiska rozważają wprowadzenie opłaty, która zrównałaby pozycję polskiego węgla wobec surowca sprowadzanego z krajów, w których nie obowiązuje restrykcyjna polityka klimatyczna UE. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski zaznaczył, że taka opłata może objąć również inne surowce importowane spoza UE, nie tylko węgiel. Resort energii od kilku miesięcy zapowiada wprowadzenie regulacji, dzięki którym można będzie na węgiel importowany spoza Unii Europejskiej nałożyć opłaty równoważące koszty ponoszone przez nasze górnictwo, będące pochodną pakietu klimatycznego. Wiadomo, że w Rosji, skąd głównie napływa do nas węgiel, producenci nie są obciążeni takimi kosztami, co niejako na starcie obniża pozycję polskiego węgla na naszym wewnętrznym rynku.

21 września w trakcie debaty w Senacie na temat nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski podkreślił,

– Tempo procesu restrukturyzacji górnictwa jest bardziej zależne od zgody związków zawodowych i od uzgodnień z partnerami społecznymi niż od budżetu – ocenił niedawno wicepremier Mateusz Morawiecki podczas forum w Krynicy.

że resorty energii i środowiska mają problem z taką konstrukcją przepisu w tej sprawie, żeby nie zakwestionowały go Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz Komisja Europejska. Wiceminister powiedział, że Ministerstwo Energii jest zdeterminowane, aby takie regulacje wprowadzić, być może w szerszym zakresie niż tylko wobec węgla kamiennego.

– Mamy problem z konstrukcją takiego przepisu, który byłby niepodważalny przez Unię Europejską i który moglibyśmy przeprowadzić w procesie notyfikacji oraz otrzymać zgodę UOKiK. Mamy z tym pewien kłopot – przyznał wiceminister Tobiszowski. Jednocześnie dodał, że resort energii jest zdecydowany, by taki przepis wprowadzić, ponieważ pomógłby on nam na polskim rynku.

W zeszłym roku do Polski napłynęło 8,2 mln ton węgla. 67 proc. importowanego węgla ogółem oraz blisko 100 proc. węgla energetycznego zaimportowano z Rosji. Jak widać, łatwo nie będzie. Czas pokaże, czy i które z rozwiązań systemowych uda się wcielić w życie.

JERZY DUDAŁA

Autor jest publicystą miesięcznika Nowy Przemysł i portalu wnp.pl